

Wzorzec integracji europejskiej – niemiecki czy szwajcarski federalizm?

MACIEJ MAGIERA

DR

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa
e-mail: maciej.magiera(at)amu.edu.pl

Słowa kluczowe integracja europejska, niemiecki federalizm, szwajcarski federalizm, europejski kryzys

Abstrakt Zjednoczona Europa i jej instytucje ciągle nie mogą poradzić sobie z kryzysem tożsamości (ideologicznym), zastojem ekonomicznym i przede wszystkim z uzyskaniem społecznej akceptacji co do stosowanych rozwiązań integracyjnych. Jej zróżnicowanie, rozbieżność interesów członków Wspólnoty, wymusza na decydentach stosowanie rozwiązań federalnych. W kontekście procesu integracji europejskiej warto zatem rozważyć alternatywę czerpania wzorców z modelu niemieckiego (elitystycznego) czy szwajcarskiego (ludowego) federalizmu.

Model of the European integration – German or Swiss federalism?

Keywords European integration, German federalism, Swiss federalism, European crisis

Abstract The united Europe and its institutions still can not handle with the ideological crisis, economic stagnation and with lack of the social acceptance for solutions proposed by the EU. The Union's diversity, differences between its Member States seem to impose on decision-makers the use of solutions practiced in federal states. It should therefore be given an alternative: German or Swiss federalism. In context of European integration process it is worth to consider which experiences the EU should choose: the German or the Swiss.

Dopiero po drugiej wojnie światowej, w wyniku wojennego okrucieństwa, masowego barbarzyństwa, ekonomicznego upadku, pokojowe idee integracyjne zdołały przebić się przez gąszcz egoistycznych interesów narodowych. W pierwszych latach powojennych tę wyjątkową okazję wykorzystał Robert Schuman i zainicjował ekonomiczne powiązanie Francji z Republiką Federalną Niemiec. W konsekwencji, wojna między państwami członkowskimi Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali stała się nierealna, szczególnie z punktu widzenia korzyści ewentualnego zwycięzcy. „Doświadczenia drugiej wojny światowej zachęcały do rozwoju na tyle

intensywnej i wielostronnej współpracy między państwami europejskimi, aby metody konfliktu zbrojnego stały się bezużyteczne” (Wojtaszczyk, 2003, s. 9). Sukces tej inicjatywy doprowadził do kolejnych traktatów ustanawiających w 1958 roku wspólnoty w obszarze gospodarczym i w zakresie energii atomowej. Warto podkreślić, że w sumie te trzy europejskie projekty ewidentnie poprawiły jakość życia społeczeństw z kapitalistycznej części Europy. Zyski wynikające ze współpracy były łatwe do wyliczenia i przede wszystkim w sposób bezpośredni dostrzegały je społeczeństwa.

Celem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali było przyczynianie się do rozwoju gospodarczego, zwiększenia zatrudnienia i podnoszenia stopy życiowej w tych Państwach poprzez utworzenie wspólnego rynku (Wawrzyk, 1999a, s. 15).

Zadaniem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej było popieranie harmonijnego rozwoju działalności gospodarczej na terenie całej Wspólnoty, stałego i równomiernego rozwoju, umacniania stabilności, szybszego podnoszenia poziomu życia i ściślejszych stosunków między Państwami należącymi do Wspólnoty (Wawrzyk, 1999b, s. 20).

[Natomiast – M.M.] celem Euratomu było przyczynianie się do szybkiego kształtowania i wzrostu przemysłu nuklearnego, podniesienia poziomu życia w państwach członkowskich i rozwoju wymiany z innymi państwami (Wawrzyk, 1999b, s. 22).

Od traktatu z Maastricht integracja europejska przybrała nieco inny charakter, co wydaje się naturalne, i zaczęła dotyczyć dziedzin życia ściśle powiązanych z obszarem politycznym i społecznym. W konsekwencji społeczeństwa zjednoczonej Europy pozostają podzielone w ocenie słuszności części zapisów traktatowych, a nawet wobec dalszej europeizacji rozumianej jako „proces dostosowywania systemu ekonomicznego i politycznego do standardów uznawanych w Unii Europejskiej” (Wallas, 2011, s. 355). Przede wszystkim najbardziej kontrowersyjne kwestie skupiają się wokół wspólnej waluty euro, zniesienia kontroli na granicach wewnętrznych Unii czy prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Doświadczenie z ostatnich dwóch dekad pokazuje, że w zglobalizowanej rzeczywistości systematycznie należy modernizować polityki unijne, aby optymalnie służyły społeczeństwom europejskim. Pojawiają się zatem wątpliwości – kto ma decydować o zmianach i na jakich warunkach mają one zachodzić. Stoimy zatem przed dylematem – czy zachować dotychczasowy charakter integracji europejskiej, czyli utrzymać jej ideowy elitaryzm, czy pozwolić na egalitaryzm, a dokładniej zwiększyć wpływ ludu na kształt zjednoczonej Europy. Z pewnością można stwierdzić, że różnorodność w obecnej Unii Europejskiej, rozbieżność interesów jej członków, wymusza na decydentach stosowanie rozwiązań opartych na idei federalizmu. Warto zaznaczyć, że właśnie:

federalizacja zapewnia jednocześnie niezbędny poziom jedności oraz maksymalne poszanowanie różnorodności i to napięcie wyznacza dynamikę i spektrum rozwiązań federacyjnych. Wydaje się tedy, że przytaczane często określenie celu i istoty Unii jako jedności w różnorodności – *unity in*

diversity, oznaczać może szczególnego rodzaju zaproszenie do zastosowania rozwiązań federalnych (Borkowski, 2006, s. 92).

Zatem z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że dalsze pogłębianie integracji europejskiej wymaga wprowadzenia federalizmu, a więc godząc się z tym tokiem myślenia należy zastanowić się nad wzorcem, do którego powinniśmy dążyć. Ograniczając się do obszaru Starego Kontynentu, co wydaje się z punktu widzenia poruszanego problemu oczywiste, warte uwagi pozostają, wypracowane przez dekady, dwa modele federacyjne – niemiecki i szwajcarski. Pierwszy, ewidentnie optuje za elitarnym charakterem Unii Europejskiej, przez co wpisuje się w obecną koncepcję kształtowania integracji europejskiej.

W większości niemieckich podręczników z zakresu ustroju państwa bądź organizacji samorządu ich autorzy z dumą powołują się na 200-letnie tradycje samorządowe na szczeblu gminnym, mające być prądródłem współczesnej demokracji lokalnej w Niemczech. Z punktu widzenia dzisiejszych standardów, ówczesne rozwiązania ustrojowe z pewnością nie powinny zostać uznane za demokratyczne (Mirska, 2014, s. 168).

Drugi zaś, wychodzi naprzeciw żądaniom zdecydowanej większości społeczeństw zjednoczonej Europy, gotowej do politycznej aktywności, wzięcia odpowiedzialności za przyszły kształt Unii Europejskiej. W Szwajcarii, która stała się modelowym przykładem państwa z rozwiniętym systemem demokracji bezpośredniej, pozwala się sprawować obywatelom realną kontrolę nad elitami politycznymi.

Jej mieszkańcy nader często korzystają z dwóch charakterystycznych instytucji demokracji bezpośredniej, jakimi są referendum i inicjatywa obywatelska, aby wpływać na decyzje parlamentu i rządu federalnego, władz kantonalnych i gminnych (Branecki, 2014, s. 273).

Wydaje się, że w XXI wieku model federalizmu szwajcarskiego bardziej sprzyja obecnym oczekiwaniom społecznym, które sprowadzają się do przekonania, że nie więcej, ale większość władzy należy przenieść na obywateli. W wersji niemieckiej dochodzi do zarządzania przez elity (*elite governance*), gdzie marginalną rolę odgrywa formalna demokracja przedstawicielska. Krytycy takiego elityzmu optują za obywatelskim republikanizmem, a zatem „obywatele i ich przedstawiciele powinni poszukiwać możliwości negocjacji oraz rozwiązań konsensualnych dotyczących społecznych efektów ich działania” (Ruszkowski, 2013a, s. 11). Proponowany egalitaryzm decyzyjny opiera się na przekonaniu o wystarczającej świadomości Europejczyków do uzyskania wpływu na strategiczne decyzje, dotychczas zarezerwowanego dla elity. Wzrost społecznych kompetencji wynika z doświadczeń, obserwacji czy analiz, od kiedy egzystujemy w społeczeństwie informacyjnym, społeczeństwie ryzyka oraz w świecie poddanym zaawansowanej globalizacji.

Integracja europejska w swoim pierwotnym okresie miała wyraźnie charakter elitarny, przecież sama idea powiązania gospodarczego kapitalistycznej części Europy wywodziła się z elit politycznych głównie Francji i Republiki Federalnej Niemiec. Tego typu działalność polityczna,

ograniczona do niewielkiej (elitarnej) części społeczeństwa, w owym czasie miała uzasadnienie, lecz obecnie wydaje się przestarzała. Trudno przecież porównywać pokolenie powojenne ze współcześnie żyjącymi obywatelami Europy w kontekście świadomości politycznej, a nawet ogólnej wiedzy o otaczającej rzeczywistości. Po pierwsze, przekształciliśmy się w społeczeństwo informacyjne, a zatem informacja stała się podstawą naszego funkcjonowania. Obecnie większość osób w życiu prywatnym, a nawet i zawodowym, uzależniła się od niej, czyli pośrednio lub bezpośrednio styka się ze zbieraniem, przetwarzaniem, akumulowaniem danych, komunikatów, wiadomości. Co więcej, ten kto odczuwa wewnętrzną potrzebę uświadamiania siebie i innych, może bez większego trudu spełniać ją. Przesyt producentów informacji i jej dystrybutorów we współczesnym świecie doprowadził ponadto do stanu, w którym wręcz niemożliwe staje się wprowadzenie blokady informacyjnej. Wydaje się, że przy obecnym postępie technicznym i technologicznym dostęp do danych uniemożliwiają jedynie kwestie finansowe i etyczne. Zatem ewidentnie świadomość tej części społeczeństwa, skorej do edukacji, permanentnie podnosi się i często osiąga poziom wykształcenia godny eksperta. W konsekwencji przyzwyczailiśmy się do sytuacji, kiedy to podmioty spoza sektora publicznego (organizacje pozarządowe, grupy społeczne, społeczności, jednostki) nie tylko poprawnie identyfikują problem, ale dostarczają gotowe i sprawdzone sposoby jego rozwiązania. Po drugie, od zamachów na World Trade Center i Pentagon zaczynamy nabierać cech społeczeństwa ryzyka, czyli nasza uwaga została ukierunkowana właśnie na wszelkiego rodzaju nowe rodzaje ryzyka. Te, urzeczywistniane stosunkowo niewielkim kosztem, w dobie zaawansowanej globalizacji mogą i wywołują wręcz nieprzewidywalne straty, czego doświadczamy nieustannie w ogólnoswiatowej rywalizacji ideologicznej. Mocarstwowe interwencje militarne obalające władzę w państwie, destabilizacja Bliskiego Wschodu, chaos na Ukrainie ewidentnie obniżają poczucie bezpieczeństwa Europejczyków. W rezultacie:

obecnie na bezpieczeństwo społeczeństwa duży wpływ mają czynniki zewnętrzne. Otoczenie jest coraz bardziej złożone i nieprzewidywalne, a wiele problemów dotychczas mało znanych lub obcych zaczyna z coraz większą intensywnością zagrażać naszym interesom. W rezultacie wpływają one na poziom bezpieczeństwa państwa i społeczeństwa, stanowiąc wyzwanie dla struktur administracji publicznej, która jest odpowiedzialna za bezpieczeństwo (Pilżys, 2015, s.17).

W skrócie można rzec, że zawiązała się społeczna potrzeba kompleksowego minimalizowania ryzyka, czyli żądanie poszukiwania potencjalnych zagrożeń praktycznie w każdej dziedzinie życia, w celu ich identyfikacji i likwidacji (por. Magiera, 2013, s. 53). Ten obowiązek przerzucony często w patologiczny wręcz sposób na administrację publiczną, i tak niestety stało się również w Polsce, wpływa w sposób decydujący na akceptację władzy jako takiej. Niespełnianie oczekiwań społecznych w powyższym kontekście przez europejskie elity, sprzyja głosom na rzecz włączenia ludu do procesu decyzyjnego. Warto także podkreślić, że zdecydowana większość Europejczyków ma wiedzę o wyzwaniach, szansach, zagrożeniach i ryzyku współczesnego świata, a nawet potrafi w fachowy sposób, choć często intuicyjnie, dokonać analizy konkretnego problemu. Te umiejętności dotychczas, także tuż po drugiej wojnie światowej, przynależały prawie zawsze do elity politycznej, co dawało tej grupie wyłączność na określanie kierunków

i politycznego kształtu, choćby integracji europejskiej. Obecnie, w dobie zglobalizowanych społeczeństw informacyjnych ukierunkowanych na nowe rodzaje ryzyka, regułą wręcz stało się, że ten monopol przełamują pozarządowe organizacje, sformalizowane społeczności i grupy społeczne, a nawet pojedyncze jednostki.

Uzasadnione wydaje się przekształcanie tak nacechowanego społeczeństwa europejskiego w partnera dla elit politycznych, zarówno w kwestii integracji europejskiej, jak i szeroko rozumianego bezpieczeństwa. W konsekwencji, dotychczas propagowany przez tą ostatnią, elitystyczny model kształtowania Unii Europejskiej wyczerpuje się, o czym świadczy rozdźwięk między ośrodkami decyzyjnymi a obywatelami Starego Kontynentu. „Efektem tego jest brak właściwych kanałów porozumiewania się i rozumienia w społeczeństwach państw członkowskich logiki funkcjonowania europejskiej maszyny” (Wojtaszczyk, 2007, s. 80). W takim razie forsowany obecnie jako lek na europejski kryzys federalizm niemiecki, jakże nieprzystosowany do oddolnych inicjatyw społecznych, wydaje się błędnym rozwiązaniem.

W Niemczech nie istnieje jeszcze kultura partycypacji, jak ma to miejsce np. w Szwajcarii. Z jednej strony mamy „tradycyjnych modernizatorów demokracji lokalnej”, którzy żądają wzmocnienia organów stanowiących oraz podkreślają znaczenie lokalnych elit politycznych. Za niewłaściwe uznają odwoływanie się do „zwykłego obywatela” – dyletanta bez merytorycznych kwalifikacji, co oznacza osłabienie organu przedstawicielskiego. „Alternatywni modernizatorzy” z kolei opowiadają się za kontynuacją wzmocnienia partycypacji obywatelskiej przy wykorzystaniu [jedynie – dop. M.M.] instrumentarium demokracji kooperacyjnej (Mirska, 2014, s. 196–197).

W modelu realizowanym przez Szwajcarów partycypacja obywatelska daje natomiast wiele narzędzi ludowi, stanowi przecież fundament ustrojowy.

Szwajcaria jest jedynym krajem, który zdołał wprowadzić prawa narodu na wszystkich szczeblach, od gminy po poziom ogólnopaństwowy, i w którym obywatele a priori mają możliwość decydowania o każdym zagadnieniu – począwszy od kwestii dotyczących przebiegu ścieżek turystycznych, a na problemie likwidacji armii skończywszy (Linder, 2011, s. 12).

Co więcej, Szwajcarska Rada Związkowa pełni funkcje rządu i pośrednio głowy państwa, lecz w praktyce i w stosunku do rozwiązań w państwach unijnych staje się jedynie politycznym koordynatorem. Jej skład odzwierciedla nawet podział na wspólnoty językowe, co wydaje się istotne z perspektywy różnorodności unijnej (przy wdrożeniu rozwiązań szwajcarskich na grunt wspólnotowy). Co ważne, w wielu dziedzinach prawo tworzone na poziomie federalnym jest implementowane w sposób stosowny dla kantonu, czego brakuje obecnie w praktyce unijnej. Coraz częściej pojawiają się sygnały o narzucaniu rozwiązań państwom członkowskim przez ośrodki decyzyjne, które nie mają nawet mandatu demokratycznego.

Biorąc pod uwagę fakt wciąż skromnych uprawnień Parlamentu Europejskiego, w pełni usprawiedliwiony jest pogląd o potrzebie zwiększania partycypacji społecznej w procesie podejmowania decyzji w Unii zwłaszcza, że upoważnienia dla Komisji Europejskiej i Rady UE pochodzą od rządów

krajowych, a nie od obywateli Unii wyrażających swój głos poprzez wolne wybory (Kuźlewska, 2012, s. 50).

Gdyby przyjąć stanowisko, coraz powszechniej artykułowane, o fasadowości (deficycie) demokracji w Unii Europejskiej (Grosse, 2008, s. 75–96; Wojtaszczyk, 2012, s. 9–20), należałoby sprzyjać ukształtowaniu integracji europejskiej na wzór federacji niemieckiej. W Republice Federalnej Niemiec brakuje takich rozwiązań jak obywatelska inicjatywa ustawodawcza czy referendum powszechne na poziomie federalnym. „Po drugiej wojnie światowej zachodniemiecki system komunalny pozostawał długi czas zdominowany przez wzorzec demokracji przedstawicielskiej” (Mirska, 2014, s. 178–179). Stosunkowo niedawno w Niemczech nastąpiło jedynie odebranie organom przedstawicielskim prawa wybierania organu wykonawczego na poziomie komunalnym oraz nadano obywatelom prawa do referendum lokalnego. W tej ostatniej kwestii, warto przyrzeć się europejskiej inicjatywie obywatelskiej – instytucji zdecydowanie bardziej efektywnej niż efektywnej.

Nie daje bowiem ona obywatelom UE żadnej bezpośredniej mocy decyzyjnej. Instytucja ta umożliwia jedynie zwrócenie się do Komisji o przedłożenie odpowiedniego projektu aktu prawnego. Nie gwarantuje natomiast skierowania inicjatywy na ścieżkę legislacyjną i doprowadzenia do przyjęcia wiążącego aktu prawnego Unii. Biorąc pod uwagę doświadczenia z okresu obowiązywania i fakt, że tylko dwie inicjatywy zakończyły się sukcesem zgromadzenia deklaracji poparcia (aczkolwiek żadna z nich nie skutkowałą zainicjowaniem procesu ustawodawczego przez Komisję), zauważyć należy, że europejska inicjatywa obywatelska jest trudna do zrealizowania w praktyce. Ma ona fasadowy charakter narzędzia legitymizującego władzę UE (Kuźlewska, 2015, s. 340–341).

Za zastosowaniem federalizmu szwajcarskiego na poziomie unijnym świadczą kolejne dwa argumenty, które wydają się równie istotne, co te wcześniej przytaczane. Po pierwsze, zasada subsydiarności propagowana w rozwiązaniach ustrojowych Szwajcarii stała się fundamentem dotychczasowej integracji europejskiej. Po drugie, zdecydowana większość Szwajcarów, w tak urządzonym otoczeniu politycznym swojego państwa, godzi lojalność wobec Federacji, kantonu i gminy, co nie pozostaje obojętne dla obecnych nastrojów społecznych w Europie. Przeciwnie obawa przed utratą suwerenności staje się główną przyczyną hamującą pogłębianie integracji europejskiej. Model federalizmu szwajcarskiego zbudowany na wielości kulturowej, etnicznej, językowej i religijnej będzie sprzyjał utrzymaniu poczucia suwerenności w państwach unijnych. W modelu tym wiele decyzji podejmuje się na najniższych szczeblach, co chroni obywatela przed przesadnymi regulacjami prawnymi, niechcianą ingerencją rządu federalnego. Zatem:

konieczna jest konsekwentna implementacja zasady subsydiarności, zarówno w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym, otwarcie nowych kanałów informacji i partycypacji obywatelskiej, europejskie upodmiotowienie obywateli (Wojtaszczyk, 2007, s. 81).

Warto przypomnieć, że obecnie już 28 państw tworzy tę unijną wspólnotę, od Atlantyku aż po zatokę Fińską, co utrudnia wypracowanie konsensusu. Ponadto integracja europejska

nabrała zaawansowanego charakteru i zaczyna obejmować wrażliwe obszary dla Europejczyków, przez co stała się wyjątkowo trudna do urzeczywistnienia, znalezienia wspólnego mianownika. Co więcej, samo zarządzanie w Unii Europejskiej przybiera coraz bardziej skomplikowane wielopoziomowe struktury i *multi-level governance* rozszerza się o nowe poziomy i przekształca w metazarządzanie – *multi-level metagovernance* (Ruszkowski, 2013b, s. 19–60).

Należy mieć nadzieję, że politycy europejscy, choć nęceni przyszłymi wpływami, porzucają jednak idee elitystyczne i będą sprzyjać rozszerzeniu praw wynikających z demokracji bezpośredniej. Na razie jawią się uzasadnione obawy o utrzymaniu ograniczonej roli ludu, o czym świadczy przytaczana wcześniej europejska inicjatywa ustawodawcza, a raczej jej mało praktyczny charakter.

W europejskich sprawach najwyższej wagi instrumentem demokracji bezpośredniej, który wykorzystywany będzie w procesie decyzyjnym będzie nadal referendum narodowe. Europejska inicjatywa obywatelska będzie natomiast służyć inicjowaniu spraw mniej istotnych – nienależących do najważniejszych zagadnień polityki europejskiej (Musiał-Karg, 2014, s. 89; por. Musiał-Karg, 2012, s. 203–220).

Ogólnie:

szereg działań podejmowanych na szczeblu unijnym cechuje zjawisko, które można określić mianem zinstytucjonalizowanej hipokryzji. Z jednej strony w celu zwiększenia legitymizacji społecznej oraz upowszechnienia idei europejskich deklaruje się otwarcie szerokiej debaty społecznej. Z drugiej zaś poszczególne rozwiązania polityczne są przyjmowane w gronie najbardziej wpływowych elit reprezentujących głównych aktorów sceny europejskiej (Grosse, 2008, s. 77).

Warto ponownie podkreślić, że wcześniej nieuniknione było ograniczanie dostępu do procesu decyzyjnego, ponieważ zdecydowana większość społeczeństwa nie miała fizycznej możliwości partycypować na większą skalę w polityce oraz nie dysponowała wystarczającym poziomem intelektu, by ją badać, a nawet rozumieć. Obecnie postęp techniczny i technologiczny zmienił ten stan rzeczy, stąd wydaje się, że elitystyczny federalizm niemiecki stał się przestarzały. Mimo że „demokratyczna formuła legitymizacyjna [zbliżona do rozwiązań federacyjnych Szwajcarii – dop. M.M.] nie musi iść w parze ze sprawnością mechanizmów integracyjnych, ich efektywnością i stabilnością” (Wojtaszczyk, 2006, s. 10), to jednak propozycja tworzenia superpaństwa czy supermocarstwa na wzór niemiecki spowoduje jeszcze mocniejszy rozdźwięk między unijną rzeczywistością wykreowaną przez elity, a tym czego pragnie lud. Chyba, że zdecydujemy się na rozwiązania siłowe już proponowane nie przez marginalnych polityków, ale przez osoby piastujące najważniejsze stanowiska w strukturach unijnych, i dzięki nim wymusi się zgodę społeczeństw europejskich.

Podsumowanie

Celem niniejszego wywodu nie było scharakteryzowanie federalizmu niemieckiego i szwajcarskiego, ale zwrócenie uwagi w dyskusji o integracji europejskiej i o przyszłości Unii Europejskiej, na dwa rozbieżne, lecz sprawdzające się w Europie, modele federacyjne. Obecne powszechne i prawie bezkrytyczne podejście do modelu ustrojowego Republiki Federalnej Niemiec wydaje się sprzeczne z postawą prezentowaną przez społeczeństwa unijne, czego szczególnym wyrazem były wyniki głosowań referendalnych nad kompromisowym dziełem elit politycznych – konstytucją Unii Europejskiej (por. Kuźelewska, 2012, s. 55–58). Potwierdziła się wtedy, jak i przy wielu późniejszych społecznych sprzeciwach, niechęć do elitarnego modelu kształtowania integracji europejskiej. W konsekwencji, ośrodki decyzyjne w Berlinie, Paryżu i Brukseli stanęły przed dylematem – kontynuacji obecnego kursu i utrzymania niewielkiej roli ludu w unijnych procesach decyzyjnych lub systematycznego cedowania większości swoich praw na suwerena (ogół obywateli). Jeżeli zależy decydom na zachowaniu jedności w różnorodności i powrocie do akceptowanych społecznie korzeni wspólnotowych z połowy XX wieku, drugie rozwiązanie wydaje się wręcz pożądane. Przecież Europejczycy, będący częścią społeczeństwa informacyjnego i społeczeństwa ryzyka, udowodnili swoje zdroworozsądkowe podejście, choćby w kwestii wspólnej waluty czy strefy Schengen. Warto przypomnieć, że ojcowie integracji europejskiej opierali swoją działalność na potrzebie dania społeczeństwu nowych możliwości rozwoju i neutralizacji ryzyka wybuchu kolejnej wojny światowej. Współcześnie można odnieść wrażenie, że każda kolejna inicjatywa rozmija się z oczekiwaniami społecznymi, stając się jedynie ideą elit uzależnionych od wszelkiej maści grup interesów.

Bibliografia

- Borkowski, P. (2006). Federalizm a budowanie jedności Europy. *Studia Europejskie*, 2.
- Branecki, T. (2014). Demokracja lokalna w Szwajcarii. W: I. Bokszczanin, A. Mirska (red.), *Demokracja lokalna w państwach Europy*. Warszawa: Elipsa.
- Grosse, T. (2008). Deficyt demokratyczny w UE i metody jego przezwyciężania. W: U. Kurczewska (red.), *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej a europejskie grupy interesów*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kuźelewska, E. (2012). Demokracja bezpośrednia w Unii Europejskiej (ze szczególnym uwzględnieniem Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej). *Przegląd Politologiczny*, 2.
- Kuźelewska, E. (2015). Europejska inicjatywa obywatelska skutecznym narzędziem legitymizacji władzy w Unii Europejskiej? W: M. Andruszkiewicz, A. Breczko, S. Oliwniak (red.), *Filozoficzne i teoretyczne zagadnienia demokratycznego państwa prawa*. Białystok: Temida2.
- Linder, W. (2011). Blaski i cienie demokracji bezpośredniej. W: K. Koźbiał (red.), *Demokracja bezpośrednia. Szwajcarska demokracja modelem XXI wieku?* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Magiera, M. (2013). O potrzebie badań kultury bezpieczeństwa z perspektywy sytuacji kryzysowej. *Przegląd Strategiczny*, 1.
- Mirska, A. (2014). Demokracja lokalna w Niemczech. W: I. Bokszczanin, A. Mirska (red.), *Demokracja lokalna w państwach Europy*. Warszawa: Elipsa.
- Musiał-Karg, M. (2012). Instytucje demokracji bezpośredniej w procesie integracji europejskiej – od referendum ogólnonarodowego do europejskiej inicjatywy obywatelskiej. *Rocznik Integracji Europejskiej*, 6.

- Musiał-Karg, M. (2014). Europejska inicjatywa obywatelska – uwagi na temat roli obywateli w procesie integracji europejskiej. *Rocznik Integracji Europejskiej*, 8.
- Piłżys, J. (2015). Postrzeganie bezpieczeństwa we współczesnym świecie. W: M. Górka (red.), *Współczesne wymiary polskiej polityki bezpieczeństwa*. Warszawa: Difin.
- Ruszkowski, J. (2013a). Governance i jego typy w systemie wielopoziomowym. W: J. Ruszkowski, L. Wojnicz (red.), *Multilevel governance w Unii Europejskiej*. Szczecin–Warszawa: Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Ruszkowski, J. (2013b). Struktura wielopoziomowego zarządzania w Unii Europejskiej. W: J. Ruszkowski, L. Wojnicz (red.), *Multilevel governance w Unii Europejskiej*. Szczecin–Warszawa: Instytut Politologii i Europeistyki Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Instytut Europeistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wallas, T. (2011). Polska w Unii Europejskiej. W: K. Wojtaszczyk (red.), *Integracja europejska*. Warszawa: Poltext.
- Wawrzyk, P. (1999a). Plan Schumana i powstanie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. W: K. Wojtaszczyk, P. Wawrzyk (red.), *Integracja europejska. Wybrane problemy*. Warszawa: Międzynarodowa Szkoła Menedżerów.
- Wawrzyk, P. (1999b). Powstanie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej. W: K. Wojtaszczyk, P. Wawrzyk (red.), *Integracja europejska. Wybrane problemy*. Warszawa: Międzynarodowa Szkoła Menedżerów.
- Wojtaszczyk, K. (2003). Debata o przyszłości Europy. W: K. Wojtaszczyk, J. Kamiński, M. Zwierchaczewska (red.), *Reforma instytucjonalno-prawna Unii Europejskiej. Stanowiska państw członkowskich*. Warszawa: Elipsa.
- Wojtaszczyk, K. (2006). Metodologiczne problemy konceptualizacji badań nad problemami legitymizacji integracji europejskiej. W: K. Wojtaszczyk (red.), *Legitymizacja procesów integracji europejskiej*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Wojtaszczyk, K. (2007). Czy instytucje Unii Europejskiej mogą być bliższe jej obywatelom? W: K. Wojtaszczyk (red.), *Dylematy modernizacji Unii Europejskiej*. Warszawa: ASPRA-JR.
- Wojtaszczyk, K. (2012). Czy w Unii Europejskiej istnieje demokratyczny deficyt? W: K. Wojtaszczyk, J. Szymańska (red.), *Deficyt demokracji w Unii Europejskiej*. Warszawa: ASPRA-JR.

Cytowanie

- Magiera, M. (2017). Wzorzec integracji europejskiej – niemiecki czy szwajcarski federalizm? *Acta Politica Polonica*, 1 (39), 45–53. DOI: 10.18276/ap. 2017.39-04.

